

# Stefan Ciara

---

## Adam Skałkowski (1877-1951) : Profesor Uniwersytetu Poznańskiego

---

Niepodległość i Pamięć 18/1 (33), 193-208

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stefan Ciara  
Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego

## **Adam Skałkowski (1877-1951). Profesor Uniwersytetu Poznańskiego.**

**W**kwietniu 2011 roku mija 60 lat od śmierci profesora Adama Skałkowskiego, trochę jakby zapomnianego historyka związanego najpierw ze Lwowem, a następnie z Poznaniem i jego Uniwersytetem<sup>1</sup>. Urodził się 30 września 1877 r. we Lwowie, jako syn Jadwigi z Kosińskich i doktora praw Tadeusza Celestyna Antoniego, żołnierza powstania styczniowego. Tadeusz Skałkowski wniósł niemały wkład do starań o podniesienie poziomu oświatowego i gospodarczego Galicji, działając między innymi w Macierzy Polskiej, Towarzystwie Gospodarczym i Towarzystwie Kredytowym Ziemskim, wreszcie jako prezes Banku Zaliczkowego we Lwowie. Był też posłem na Sejm Krajowy Galicji, reprezentującym kurię większej własności ziemskiej<sup>2</sup>.

Nie od razu skryształizowała się historyczna pasja Adama Skałkowskiego. O historii nauczanej w gimnazjum, a traktującej głównie o dziejach dynastii Habsburgów, miał stwierdzić po latach, że nie lubił tego przedmiotu<sup>3</sup>. Toteż po uzyskaniu w 1896 r. świadectwa dojrzałości rozpoczął, idąc w ślady ojca, studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, noszącego w owych czasach imię cesarza Franciszka I.

1 Z najważniejszych opracowań poświęconych życiu i twórczości Adama Skałkowskiego, na których oparty jest w znacznej mierze niniejszy szkic, wymieńmy m.in. biogramy autorstwa K. Olejnika, *Adam Skałkowski 1877-1951*, [w:] *Wybitni historycy wielkopolscy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1989, s. 223-236; D. Łukasiewicz, *Skałkowski Adam Mieczysław (1877-1951)*, biogram [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, (dalej: PSB), t. 37, Warszawa-Kraków 1996-1997, s. 649-653 (także wcześniejsze artykuły tegoż autora wymienione w bibliografii biogramu); A. Nieuważnego, *Adam Skałkowski (1877-1951)*, [w:] *Nation and History. Polish Historians from the Enlightenment to the Second World War*, ed. P. Brock, J. Stanley and P. Wróbel, Toronto 2006, s. 309. Na uwagę zasługuje też syntetyczne omówienie dorobku Skałkowskiego dokonane we wspomnianym szkicu pióra jednego z jego uczniów, Zdzisława Grota, *Śp. Profesor Adam Skałkowski*, „Przegląd Zachodni”, t. 7, 1951, s. 690-694.

2 Z. Frasz, *Skałkowski Tadeusz (1845-1909)*, PSB, t. 37, s. 654-657.

3 D. Łukasiewicz, op. cit., s. 649.

Trafił tu na seminarium Oswalda Balzera, wykładającego historię prawa polskiego. Balzer był znakomitym badaczem dziejów średniowiecznych i wczesno nowożytnych, autorem wielu cennych monografii, wśród których wymienić należy takie dzieła, jak: *Geneza Trybunału Koronnego*, *Genealogia Piastów* i pomnikowe *Królestwo Polskie*<sup>4</sup>. Ponadto przez 42 lata (!) był dyrektorem Archiwum Bernardyńskiego we Lwowie.

Dzięki reaktywowaniu katedry prawa polskiego na liczącym najwięcej studentów wydziale uniwersyteckim, jakim był Wydział Prawa, dokonanemu w 1895 r., nastąpiło wydatne rozszerzenie możliwości poznawania narodowej przeszłości nie tylko przez adeptów studium historycznego<sup>5</sup>. W tej sytuacji seminarium Balzera było postrzegane jako szkoła patriotyzmu, sam mistrz [...] *stopniowo i powoli z fachowca – historyka stawał się działaczem narodowym* [...]<sup>6</sup>. Jak pisał jeden z badaczy dziejów tego seminarium, Jan Kodrębski: *Profesor historii prawa polskiego jawił się studentom i nie tylko im jako strażnik narodowej tradycji*<sup>7</sup>. O wysokiej randze naukowej seminarium Balzera świadczy fakt, że spośród ośmiu setek studentów, którzy przez nie przeszli, około sześćdziesięciu zaznaczyło swój wydatny udział w nauce polskiej; wystarczy wymienić takie nazwiska, jak: Przemysław Dąbkowski, Stanisław Łempicki, Karol Maleczyński, Helena Polaczkówna, Jan Rutkowski, Władysław Semkowicz, Zygmunt Wojciechowski i właśnie – Adam Skałkowski<sup>8</sup>.

Jeszcze większe znaczenie dla intelektualnej formacji Skałkowskiego miał udział w seminarium Szymona Askenazego. Seminarzystów tego lwowskiego profesora łączyło wspólne dążenie do gruntownego zbadania dziejów polskich walk narodowo-wyzwoleńczych w XVIII i XIX w., tak negatywnie ocenianych przez historyczną szkołę krakowską<sup>9</sup>. Możliwe to było tylko dzięki rozległej kwerendzie w archiwach i zbiorach rękopisów bibliotecznych rozproszonych po ziemiach polskich oraz poza nimi i tę zasadę Aske-

4 A. Wierzbicki, *Oswald Balzer (1858-1933)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej*, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak, Rzeszów 2007, s. 253-268.

5 M. Pyter, *Wkład prof. Oswalda Balzera w powstanie i funkcjonowanie Katedry Historii Prawa Polskiego na Uniwersytecie we Lwowie.*, „*Nasza Przeszłość. Studia z Dziejów Kościoła i Kultury Katolickiej w Polsce*”, t. 110, 2008, s. 320-323. Zapowiedzianą w tym artykule problematykę rozwija autorka w monografii *Oswald Balzer i lwowska szkoła historycznoprprawna*, Lublin 2010.

6 A. Wierzbicki, op. cit., s. 256-257.

7 *Oswald Balzer i jego krąg w nauce prawa polskiego* [w:] *Symbolae historico-iuridicae Lodzenses Julio Bardach dedicatae*, Łódź 1997, s. 60.

8 A. Wierzbicki, op. cit., s. 256.

9 J. Maternicki, *Szymon Askenazy (1865-1935)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej*, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2007, s. 335-337 oraz rozszerzona wersja tego szkicu – rozprawa *Historyk i historia. Szymon Askenazy (1865-1935)* [w:] J. Maternicki, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 395-399.

nazy wpałał swym uczniom. Godny uwagi był też fakt, że seminarium to gromadziło historyków reprezentujących rozległe spektrum orientacji i poglądów politycznych od lewicy, w tym lewicy niepodległościowej, skupionej wokół Józefa Piłsudskiego, po prawicę. Właśnie ku tej ostatniej skierował swe polityczne sympatie Adam Skałkowski jeszcze podczas studiów wstępując do Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, związanego z Ligą Narodową, a następnie, w 1904 r., do samej Ligi, gdzie współpracował zwłaszcza ze Stanisławem Strońskim<sup>10</sup>. Zapewne przyczyniło się to w przyszłości do rozluźnienia związków z Szymonem Askenazym, który jednak sumiennie spełniał rolę mistrza Adama Skałkowskiego. To dzięki niemu początkujący uczony wyjechał w 1900 r. na semestralne studia do Getyngi, renomowanego nie tylko w skali Niemiec ale całej Europy, ośrodka badań historycznych. Jego naukowym opiekunem był tam znany z sympatii polonofilskich Max Lehmann, promotor doktoratu samego Askenazego.

Jeszcze przed wyjazdem do Niemiec, podczas pobytu w Wielkopolsce, podjął Skałkowski kwerendę w rodzinnych papierach pozostałych po Janie Henryku Dąbrowskim, bohaterze jego rozprawy doktorskiej i kilku innych poważnych publikacji, ogłoszonych po polsku i francusku. Materiały do niej zbierał też w Paryżu (gdzie prowadził również wykłady w szkole polskiej na Batignolles), a następnie w Berlinie. Obrona wydanej jeszcze w 1904 r. dysertacji zatytułowanej *Jan Henryk Dąbrowski (1755-1818)*, część 1, *Na schyłku dni Rzeczypospolitej 1755-1795* odbyła się w 1906 r. Książka spotkała się z przychylnym przyjęciem w środowisku historyków, między innymi ze strony Tadeusza Korzona, tak ostro krytykowanego w przyszłości przez Skałkowskiego za biografię Tadeusza Kościuszki.

Po obronie pracował w Bibliotece Uniwersytetu Lwowskiego, by następnie, w 1907 r., wyjechać na poszukiwania archiwalne do Paryża, możliwe dzięki trzyletniemu stypendium fundacji Wiktora Osławskiego<sup>11</sup>. Kilkuletnia, trwająca do 1911 r., kwerenda w stolicy Francji zaowocowała edycjami źródeł *Supplement a la correspondance de Napoleon I. L'empereur et la Pologne* (Paris 1908), a zwłaszcza *Les Polonais en Egypte 1798-1801* (Paris 1910, a także Cracowie 1910). Z wyników tej kwerendy korzystali też wybitni polscy pisarze nawiązujący w swej twórczości do epoki napoleońskiej: Stefan Żeromski i Henryk Sienkiewicz (ten ostatni, jako autor

10 J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914-1918*, Warszawa 1975, s. 132-133.

11 M. J. Nedza, *Polityka stypendialna Akademii Umiejętności w latach 1878-1920: fundacje Gałęzowskiego, Pileckiego i Osławskiego*, Wrocław 1978, s. 31-33. Dodatkowo jeszcze, po powrocie do Lwowa, otrzymał on z tejże fundacji dwuletni zasiłek!

niedokończonych i częściowo tylko, z powodu wybuchu wojny, opublikowanej powieści pt. *Legiony*). 28 września 1912 r., pod koniec swego paryskiego pobytu, pisał Skalkowski do Sienkiewicza: *Przesyłam tylko część odpisów, bo wśród mnóstwa zajęć połączonych z przenosinami do kraju i przy kraju i przy niedobrym zdrowiu żony mojej nie mogłem mieć dość wyręczenia i dalej [...] chociaż dzisiaj opuszczam Paryż, mam jeszcze wykończyć spisy nazwisk i wyciągi z dokumentów Biblioteki Polskiej. W tych ostatnich znalazłem kilkadziesiąt charakterystyk oficerów Legii Naddunajskiej spisanych na sądzie koleżeńskim i nieco dalej: Ponieważ notują także rysopisy oficerów (z żołnierzy oczywiście tylko niewiele) to po wyborze nazwisk przez Czciwego Pana, wypiszę odnośne szczegóły<sup>12</sup>.*

Najważniejszym efektem paryskich studiów była rozprawa traktująca o dziejach polskich Legionów w Italii *O kokardę Legionów*, wydana we Lwowie w 1912 r., która w następnym roku stała się podstawą habilitacji. Pomysłny przebieg przewodu habilitacyjnego otworzył Skalkowskiemu drogę do wykładów akademickich. Podjął je w tymże 1913 r. zastępując Askanażego, przebywającego w Petersburgu. W rok później wybuchła I wojna światowa. Skalkowski uniknął szczęśliwie powołania w szeregi Landsturmu. Pod względem politycznym, jak niemal cały obóz narodowy, popierał orientację pasywistyczną, do pewnego czasu prorosyjską, krytycznie odnosił się do Legionów walczących u boku państw centralnych. Spośród historyków lwowskich podobne poglądy wyrażali Przemysław Dąbkowski i Ludwik Kubala. W listopadzie 1914 r. Skalkowski złożył nawet podpis pod tzw. „Rezolucją lwowską” wraz z grupą polityków i uczonych lwowskich, wśród których byli: Stanisław Grabski i Leon Piniński, postulując natychmiastowe rozwiązanie tej formacji<sup>13</sup>. Uzasadnienie takiej postawy widział on w dziejach polskich zmaganiach wyzwoleniczych, przeważnie kończących się bezowocnie, powodujących jedynie kolejne ofiary. Przypominając dramatyczne losy legionistów – podkomendnych gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, instrumentalnie traktowanych przez francuskich sojuszników – przestrzegał przed powtórzeniem ich błędów u boku obecnych, niemieckich i austriackich aliantów<sup>14</sup>.

Rosyjska inwazja na Galicję spowodowała przerwanie zajęć na Uniwersytecie w roku akademickim 1914/1915. Podobnie było w latach 1918-1919; tym razem wziął czynny udział w walkach toczonych z Ukraińcami

12 Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: Ossol.), rkps 13349, s. 145.

13 J. Maternicki, *Idee i postawy*, s. 117, 133, 178-179.

14 Ibidem, s. 299-301, ledwie zawołowana przestroga zawarta była w takich artykułach Skalkowskiego, jak *Oficerowie polscy stu dni*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 29, 1915 oraz: *Z papierów głównej kwatery legionów*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 31, 1917.

o swe rodzinne miasto. Wyróżnił się zwłaszcza w obronie szkoły kadetów. Uhonorowany „Odznaką I Odcinka Obrony Lwowa” dosłużył się rangi porucznika Wojska Polskiego.

Praca dydaktyczna Adama Skałkowskiego na Uniwersytecie Lwowskim nie miała niestety charakteru etatowego; jako tak zwany docent prywatny otrzymywał za wykłady tylko skromną „remunercję”. W liście do Balzera datowanym 31 maja 1916 (Lwów, Pasieki 33) pisał: *Uniwersytet nie daje mi materialnego oparcia, które z upływem lat staje się koniecznym*<sup>15</sup>. Wobec tego prosił profesora i dyrektora Balzera o rozważenie możliwości zatrudnienia go w Archiwum Bernardyńskim po odejściu stamtąd Przemysława Dąbkowskiego, choć zdawał sobie sprawę z faktu, że: *Moje roboty historyczne opierały się od wielu lat na materiałach odmiennych od tych, które nagromadzone są w Archiwum [Bernardyńskim – S. C.], było to jednak w znacznej mierze wynikiem układu warunków życia, które nie zapewniały dość spokoju, aby wszechstronniej pojąć obowiązki swego zawodu*<sup>16</sup>. Starania o posadę archiwalną zakończyły się fiaskiem i wobec tego trzeba było czekać na kolejną okazję stabilizacji zawodowej.

Taka szansa nadarzyła się dopiero latem 1919 r., a przysłała z Uniwersytetu Poznańskiego, właśnie powstającego i poszukującego samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych. W 1919 r. Międzyuniwersytecka Komisja Stabilizacyjna pozyskała go dla nowego ośrodka akademickiego biorąc pod uwagę zwłaszcza jego kompetencje w zakresie dziejów Wielkopolski<sup>17</sup>.

Skałkowski przystał niemal natychmiast na otrzymaną propozycję i objął katedrę historii nowożytnej w Poznaniu. Na rok akademicki 1919/1920 zadeklarował gotowość prowadzenia wykładu pt. *Polityka kolonialna Francji w dobie Wielkiej Rewolucji*. Już w listopadzie 1920 r. otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego, a niecały rok później na zwyczajnego<sup>18</sup>. Przejście na nowy uniwersytet przyspieszyło zatem zdecydowanie jego akademicką karierę, a było tym łatwiejsze, że już przed I wojną światową prowadził w Wielkopolsce kwerendę archiwalną, także w prywatnych zbiorach miejscowego ziemiaństwa<sup>19</sup>.

15 Ossol., rkps 7689/II, s. 415.

16 Ibidem, s. 415.

17 B. Piotrowski, *O Polskę nad Odrę i Bałtykiem. Myśl zachodnia i badania niemcoznawcze Uniwersytetu Poznańskiego*, Poznań 1987, s. 210.

18 A. Marciniak, *Działalność naukowa prof. Bronisława Dembińskiego w Poznaniu w latach 1919-1939*, [w:] *Bronisław Dembiński (1858-1939) wybitny historyk, polityk i działacz społeczny*, red. W. Jastrzębski, Toruń 2004, s. 89-90.

19 AGAD, Nabytki Oddz. I, nr 75: *Z notatnika archiwalnego...*, passim.

Wykłady Skałkowskiego, wygłaszane w roku akademickim 1923/24, tak zapamiętał po latach jeden z jego uczniów, badacz dziewiętnastowiecznych dziejów Wielkopolski, Zdzisław Grot (1903-1984): *Mówił wówczas [...] jeśli dobrze pamiętam, o czasach napoleońskich. Miał głos spokojny, dość monotony, język atoli barwny, miejscami barokowy, o swoistej składni, okraszony od czasu do czasu dowcipem. Ponieważ wykład obfitował w szczegóły, do czego w szkole nie byłem przyzwyczajony, nie od razu stał się zrozumiały. Ogarniało mnie nieraz znużenie, tym bardziej, że prof. Skałkowski wygłaszał swe wykłady od godz. 15 do 16, czyli w porze dnia, kiedy się odczuwa najwięcej zmęczenia. Z tych względów, jak i z uwagi na pracę zarobkową, którą musiałem podjąć, opuszczałem często wykłady prof. Skałkowskiego. Żałuję do dziś tego, bo pomijając niezwykle sympatyczną postać profesora, były one pod względem treści i formy językowej nader interesujące*<sup>20</sup>. W pamięci Janusza Pajewskiego, również przyszłego profesora poznańskiej wszechnicy, innego słuchacza wykładów Skałkowskiego, zapisał się on jako obrońca Stanisława Augusta: *[...] pod wpływem lektur prac prof. Skałkowskiego o Stanisławie Augustie wyrabiałem sobie pogląd szerszy: kiedyś widziałem w nim przede wszystkim kiepskiego, niedołęznego, a nawet warcholskiego polityka, teraz dostrzegałem w nim również wytrawnego mecenasa kultury, człowieka na tym polu wielce zasłużonego. Politykiem zresztą też zaczął wydawać mi się niezłym, doceniłem w każdym razie jego talent [...]*<sup>21</sup>. Gdy tuż przed wojną sprowadzenie z Leningradu prochów króla rozpało dyskusję na temat miejsca jego wiecznego spoczynku: czy ma nim być Wawel czy Warszawa (Łazienki albo katedra św. Jana) profesor Skałkowski optował za Warszawą argumentując: *Wszystko, co jest piękne w Warszawie – mówił – jest dziełem Stanisława Augusta. Za prof. Skałkowskim – coraz cieplej myślący o Ciołku ja, niedawny jego adwersarz, sądziłem i sądzę, że miejscem wiecznego spoczynku ostatniego króla Polski powinna być Warszawa*<sup>22</sup>. Seminarium Adama Skałkowskiego, na którym dominowała tematyka powstania kościuszkowskiego i doby napoleońskiej, należało do cieszących się największą frekwencją. Przykładowo, w roku akademickim 1923/1924 liczyło ono 39 osób, w dwa lata później: 55 osób, pod koniec lat dwudziestych osiągnęło, a nawet przekroczyło, liczbę 70 seminarzystek i seminarzystów, a w 1937 r. uczestniczyło w nim aż 101 studentów. Do tego dochodziło jeszcze ponad 50 studentów

20 *Naukowy nowicjat historyka [w:] Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, red. T. Kraszewski i T. Światała, przedm. J. Maciejewski, Poznań 1973, s. 328.

21 J. Pajewski, *Pozawczoraj. Wspomnienia*, Poznań 1992, s. 238-239.

22 *Ibidem*, s. 239.

na prowadzonych przez profesora ćwiczeniach. Niewiele mniejsza lub podobna liczba młodzieży (zależnie od roku) uczęszczała na seminarium, proseminarium i ćwiczenia prowadzone przez mediewistę Kazimierza Tymienieckiego, natomiast znacznie mniejszym powodzeniem cieszyły się seminaria Bronisława Dembińskiego poświęcone dziejom wieków od XVI do XVIII<sup>23</sup>. Z seminarium Skałkowskiego wyszła cała plejada znanych historyków: między innymi Wisława Knapowska, Jan Baumgart, Janusz Staszewski, Tadeusz Mencil, Janusz Willaume, wspomniany już Zdzisław Grot oraz bodaj najśłynniejszy z nich – Stefan Kieniewicz.

Poznański okres działalności Adama Skałkowskiego spowodował rozszerzenie jego zainteresowań naukowych. Nie zaniechał naturalnie badań nad ostatnimi latami dawnej Rzeczypospolitej i epoką napoleońską ale w jego dorobku pojawiły się też znaczące publikacje o charakterze regionalnym. Wiązały się one z działalnością Skałkowskiego w Towarzystwie Miłośników Historii Ziem Zachodnich. Założono je 24 kwietnia 1922 r. dla badania polskiej przeszłości tych ziem w intencji przeciwstawienia się propagandzie niemieckiej nauki nasyconej nacjonalizmem. Skałkowski, wraz z docentem Andrzejem Wojtkowskim, dyrektorem Biblioteki Raczyńskich, należał do aktywniejszych członków Towarzystwa: wygłaszał odczyty o wybitnych Wielkopolanach, o germanizacyjnej roli szkolnictwa pruskiego w Wielkopolsce<sup>24</sup>. Do tego nurtu jego zainteresowań badawczych należała zwłaszcza obszerna monografia *Bazar Poznański. Zarys stuletnich dziejów* (Poznań 1938) oraz prace poświęcone pochodzącym z Wielkopolski żołnierzom (*Józef Sułkowski*) a szczególnie miejscowym działaczom pracy organicznej: Karolowi Marcinkowskiemu, Karolowi Turno, Józefowi Sułdrzyńskiemu. W związku z tym gorliwie penetrował archiwa rodów ziemiańskich a także, jak zapisał: [...] *kierowałem do nich moich uczniów, współpracowników [sic!-S.C] Polskiego Słownika Biograficznego*<sup>25</sup>. Jeszcze przed powstaniem Polskiego Słownika Biograficznego wyróżniające się prace magisterskie uczniów Skałkowskiego, a były to głównie opracowania biograficzne, publikowano w serii *Życiorysy Zasłużonych Polaków Wieku XVIII i XIX*. Sam też wydał w tej serii m.in. biografię *Putkownik Niegolewski, czy Jan Henryk Dąbrowski przed wyprawą do Wielkopolski 1794 r.*, W 1930 r. w ramach serii została wydana praca magisterska Stefana Kieniewicza, *Ignacy Działyński 1754-1797*. Naturalnie

23 A. Marciniak, op. cit., s. 92-96.

24 B. Piotrowski, op. cit., s. 214.

25 AGAD, Nabytki Oddziału I, nr 75, *Z notatnika archiwalnego...*, s. 1.



uczniowie niezwykle wysoko cenili sobie możliwość publikacji prac magisterskich; jak wspominał cytowany już Zdzisław Grot (1903-1984, po II wojnie światowej profesor Uniwersytetu Poznańskiego, od 1955 r. noszącego imię Adama Mickiewicza): *Był to doping dla nas wszystkich, tym bardziej, że profesor zaawansowane już rozprawy awizował na reklamowej karcie wydawnictwa*<sup>26</sup>.

W styczniu 1934 r., przy współudziale profesorów Uniwersytetu Poznańskiego, między innymi Skalkowskiego i Bronisława Dembińskiego, a także dyrektora Biblioteki Raczyńskich Andrzeja Wojtkowskiego, powołano na zjeździe weteranów powstania wielkopolskiego Komitet dla Badania Historii Ruchu Niepodległościowego z zamiarem badania dziejów walk wyzwolńczych Wielkopolan, Pomorzan i Ślązaków i upowszechniania wiedzy o nich. Jesienią 1937 r., przy wydatnym współdziałaniu Skalkowskiego, zorganizowano i otwarto wystawę „Pamiętki walk o niepodległość” w poznańskim Muzeum Narodowym. W 1933 r. Skalkowski objął, po profesorze Janie Rutkowskim, przewodnictwo Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk<sup>27</sup>.

Jak już wspominałem, podjęcie przez Skalkowskiego tematyki regionalnej nie oznaczało zerwania z zapoczątkowanymi jeszcze przed I wojną światową badaniami nad końcowym okresem dziejów dawnej Rzeczypospolitej i pierwszymi dekadami XIX w. Swój dorobek w tym zakresie wzbogacił między innymi o wydaną już w Poznaniu w 1921 r. monografię *Polacy na San Domingo* oraz o imponujący zestaw publikowanych źródeł. Dokonania Skalkowskiego w tej ostatniej dziedzinie objęły zarówno kilka broszurek popularnej i bardzo przydatnej dydaktycznej serii *Tekstów źródłowych do nauki historii w szkole średniej*, jak i monumentalną, wydawaną przez całe lata dwudzieste, czterotomową edycję *Korespondencja ks. Józefa Poniatowskiego z Francją*, oraz drobniejsze objętościowo wydawnictwa tekstów z czasów insurekcji 1794 r. i epoki napoleońskiej.

Adam Skalkowski był autorem wielu recenzji i to właśnie jego polemiczne publikacje, pełne zadziornej pasji ale też podbudowane solidną faktografią, przyniosły mu szczególny rozgłos. Ich autor zdecydowanie przeciwstawiał się pisaniu historii apologetycznej, „ku pokrzepieniu serc”, sprzecznej wedle niego z warsztatową rzetelnością. Nie oszczędzał nawet swego mistrza; recenzując dzieło Askenazego *Napoleon a Polska* zarzucił autorowi idealizowanie tytułowego bohatera, który cynicznie pozbył się niepotrzebnych mu już polskich legionistów wysyłając ich na San Domingo, wiedząc, że czeka ich tam

<sup>26</sup> *Naukowy nowicjat...*, s. 332.

<sup>27</sup> J. Topolski, *O nowy kształt historii. Jan Rutkowski (1886-1949)*, Warszawa 1986, s. 86.

zagłada<sup>28</sup>. Dla porządku trzeba dodać, że mimo tej dość ostrej polemiki do końca życia zachował szacunek wobec swego promotora, osobiście uczestniczył w końcu czerwca 1935 r. w jego pogrzebie idąc za karawanem wraz z innym wybitnym uczniem zmarłego mistrza: profesorem Marianem Kukiem<sup>29</sup>. Sto trzydziestą rocznicę Insurekcji uczcił Skałkowski na swój sposób publikacją *Kościuszek w świetle nowszych badań* (Poznań 1924), która przysporzyła mu niejednego wroga. Praca ta stanowiła obszerną recenzję i replikę na wcześniejsze „kościuszkowskie” publikacje nieżyjącego już od 6 lat Tadeusza Korzona, *Kościuszek. Życiorys z dokumentów wysnuty* (Kraków 1894, drugie wydanie – 1904) oraz *Kim i czym był Kościuszek* (Warszawa 1907). Rocznicę tę obchodzono w sytuacji diametralnie różnej od poprzednich „okrągłych” jubileuszy, historia nie musiała już pomijać czy tuszować ciemniejszych stron narodowej przeszłości w obawie przed dostarczeniem zaborcom antypolskich argumentów. Zauważył to i potwierdził Skałkowski podczas dyskusji na IV Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu w 1925 r. mówiąc, [...] *mam przekonanie, że wiele moich spostrzeżeń (przecież całkiem prostych i nasuwających się z logiczną koniecznością) nie mogło mu [tj. Korzonowi] być obcych, tylko ze względu na nasze położenie polityczne uważał za wskazane zachować je dla siebie*<sup>30</sup>.

Opinia Skałkowskiego na temat Kościuszki mieściła się w kontekście jego ogólnej krytycznej, wręcz negatywnej oceny powstań narodowych, jako czynów zgoła szaleńczych. Zdaniem poznańskiego historyka sensowne były tylko wojska tworzone u boku państw podejmujących walkę z zaborcami a nie spontaniczne i chaotyczne ludowe ruchy insurekcyjne. W tych kwestiach poglądy jego krańcowo różniły się nie tylko od tego, co pisał Korzon ale także współcześni Skałkowskiemu historycy związani z obozem Józefem Piłsudskiego, kultywujący tradycje powstańcze. Choć w latach dwudziestych poznański profesor nie był już związany z obozem narodowym, to jednak jego wizja przeszłości Polski w dobie rozbiorów była zbliżona do poglądów narodowców preferujących „realną politykę” i organicznikowską pracę u podstaw zamiast bezsensownych zbrojnych zrywów, skazanych od razu na nieuchronną klęskę<sup>31</sup>.

28 Recenzje: *Napoleon a Polska*, t. 1, *Upadek Polski a Francja* oraz t. 2, *Bonaparte a Legiony*, w „Kwartalniku Historycznym”: t. 33, 1919, s. 108-128 oraz t. 3, w „Kwartalniku Historycznym”, t. 36, 1922, zwłaszcza s. 201-202. W recenzjach tych wytykał Askenazemu m.in. nawet popełnione błędy warsztatowe ale chwalił „artystyczną wartość dzieła”.

29 J. Pajewski, op. cit., s. 87.

30 *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6-8 grudnia 1925*, t.2, *Protokoły*, wyd. K. Tyszkowski, Lwów 1927, s. 71, dalej cyt. *Pamiętnik IV PZHP*.

31 A. F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 171-172.

W świetle monografii Skałkowskiego Kościuszko był człowiekiem miernych zdolności, a w zakresie strategii, niemal żadnych (o czym miały świadczyć i nieudolność w kampanii 1792 r. i bezplanowość w toczeniu działań insurekcyjnych dwa lata później), a brak tych cech nadrabiał jako by zarozumiałością. Jeden z życzliwych Skałkowskiemu recenzentów tylko w jednym punkcie odważył się wytknąć mu nadmierny hiperkrytycyzm podważając tezę, że nadzieja sowitego posagu była jedynym motywem niedużych starań o rękę hetmanówny Ludwiki Sosnowskiej<sup>32</sup>.

Książka Skałkowskiego wywołała też prawdziwą burzę na wspomnianym wyżej Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu. Dyskusję zagał referat Wacława Sobieskiego pod znamienym tytułem *Zagadnienia kościuszkowskie. Obchody a prawda dziejowa*. Referent zaczął od stwierdzenia, że już Korzon obalił niejedną legendę ale a priori przyjął tezę – idee fixe – jakoby przyczyną upadku Polski był brak oporu swojszczyzny przeciw cudzoziemszczyźnie – *żeśmy zawsze chcieli być cudzymi*<sup>33</sup>. Przypomniał też negatywne opinie Korzona o Napoleonie, Legionach i złudzeniach Księstwa Warszawskiego. *Mam dziś wrażenie*, kontynuował Sobieski, *że od czasu śmierci Korzona wahadło dziejopisarstwa nazbyt się znowu zagalopowało w drugą stronę i stąd znów powstają sprzeczności i reakcje [...]* i konkluzja: *Nie trzeba patrzeć przez zbyt różowe szkiełka ani przez zbyt czarne! A przede wszystkim więcej źródeł, więcej dokumentów. Tylko dlatego możliwe są tak kolosalne wahania sądów historii, że za mało znamy dokumentów*<sup>34</sup>. Sobieski obalił między innymi kuriozalną tezę Skałkowskiego, jakoby Kościuszko nie był właściwym *wyrazicielem polskości w boju z Rosją*<sup>35</sup>, tezę opartą na fizjonomii Naczelnika, szczególnie rysach twarzy i wyglądzie nosa i twarzy, wskazującymi na to, że był on jakoby [...] *raczej Finem lub Mongołem. Tymczasem nikt nie udowodnił, że nos kościuszkowski nie jest polskim, że nos orli jest cechą Polaka, że przeciętny typ polski jest piękny, że Sokrates, choć brzydki, nie wyraził najlepiej duszy greckiej. Kościuszko, tak jak Mickiewicz, był typem kresowca, który czasem i dobitniej odczuwa i wyraża polskość niż rdzenny Polak*<sup>36</sup>. Wacław Sobieski, wytknął „książeczkę” [sic!] Skałkowskiego, *która jest osią sporu, że roi się od hipotez. Domysłów w niej jest za dużo jak na rzecz, która chce być naukową. [...] Cały ten las hipotez dziś pada jak domek z kart, bo z tego, co w tej chwili*

32 H. Barycz, „Kwartalnik Historyczny”, t. 39, 1925, s. 552-553.

33 *Pamiętnik IV PZHP*, t.1, Referaty, Lwów 1925, Sekcja II, s. 2 referatu W. Sobieskiego.

34 *Historycy o historii: od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego*, oprac. S. M Serejski, t. 2, Warszawa 1966, s. 660 i n.

35 *Pamiętnik IV PZHP*, t. 2, s. 65.

36 *Ibidem*, l.c.

powiedział profesor Skałkowski, *widać, że swe zarzuty cofa*<sup>37</sup>. Następnie padły przykłady uznane przez Sobieskiego za dowody wycofywania się z wcześniej głoszonych tez lub bagatelizowania pewnych epizodów z życia Naczelnika: kwestia używania tytułu hrabiowskiego podczas pobytu we Francji przed rewolucją, czy jego złego stanu zdrowia.

Poznański uczoney był też ostro krytykowany przez wielu innych najświetniejszych historyków: Szymona Askenazego, Wacława Tokarza, Mariana Kukiela. Atakowany bronił się jednak żażarcie zasypując audytorium gradem pytań: *A ja się pytam, czy w którymkolwiek kierunku stworzył [Kościszko – przyp. S.C.] jakie wartości trwałe? Czy wymalował jaki obraz wart pamięci? Czy zbudował coś w urządzeniach społecznych? Czy wygrał jaką bitwę rozstrzygającą? Kościszko [...] był ryzykantem, po prostu przy wielkiej odwadze szalenie lekkomyślnym [...].* I jeszcze jedno zdanie, stanowiące kwintesencję i tej wypowiedzi Skałkowskiego i publikowanych przezeń „Kościszkiaków”: *trzeba było usunąć wybujałości legendy całkowiec tłumiącej prawdę*<sup>38</sup>. Docenił jednak wychowawcze znaczenie tej legendy, krzepiącej serca i umysły w dobie rozbiorów. Sprawa, choć w mniejszej skali, odżyła jeszcze pięć lat później na V Zjeździe Historyków w Warszawie gdy w obronie Skałkowskiego wystąpił sam Marceli Handelsman uznając za szkodliwe budowanie i podtrzymywanie w nauce legend czasów emigracyjnych, w warunkach niepodległości, gdy historia nie musi już pełnić roli krzepiciela serc i powinna być badana obiektywnie, jak we Francji. *Skałkowskiego stanowisko głębsze jest uzasadnione nie w odniesieniu do sprawy Kościszki, lecz w odniesieniu do całości dziejów porozbiorowych*<sup>39</sup>, mówił warszawski profesor. Reasumując przedstawione powyżej kontrowersje trzeba przyznać w wielu miejscach rację poznańskiemu uczonemu, choć nie sposób nie zauważyć, że w zapale odbrażawiania nie zawsze dawał swym demitologizującym Kościszkę tezom właściwą podstawę źródłową. Krytykował on ostro wojskowe aspekty działalności Kościszki, choć nie miał szczególniejszych kompetencji w zakresie historii wojskowości a zwalczając legendę popadał w drugą skrajność i przesadnie potępiał Kościszkę. Myślę, że skuteczność jego argumentacji obniżała też stosowana dosadna, emocjonalnie zabarwiona frazeologia, słownictwo typu „ruchawka chłop-ska”<sup>40</sup>, nawet jeśli zgodzimy się z tezą, że miała ona swe źródła w skądinąd

37 Ibidem, s. 73.

38 *Pamiętnik IV PZHP*, t. 2, s. 73.

39 *O nasz dzisiejszy stosunek do historii porozbiorowej (Streszczenie)* [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 XI do 4 XII 1930*, Lwów 1930, s. 451.

40 *Pamiętnik IV PZHP*, t. 2, s. 73.

niepozabawionym słuszności przekonaniu o bezowocnych a ogromnych ofiarach ponoszonych przez chłopów<sup>41</sup>.

Kilka lat później, w 1931 r., ukazała się biografia Kazimierza Pułaskiego pióra Władysława Konopczyńskiego, też swego czasu uczestnika seminarium Askenazego<sup>42</sup>. I podobnie jak omówiona wyżej biografia Kościuszki została ona poddana przez poznańskiego historyka ostrej krytyce w recenzji zamieszczonej na ramach „Kwartalnika Historycznego”. Skałkowski zarzucił Konopczyńskiemu, że rozprawą tą wynosi Pułaskiego *na zbyt wysoki piedestał*<sup>43</sup> porównując ją z biografią Kościuszki pióra Korzono „z dokumentów wysnutą”, a wydaną 38 lat wcześniej. Choć nie mógł nie uznać dużego postępu w zakresie kwerendy archiwalnej oraz metod badawczych, przypomniał zarazem, ironizując, że Korzonowi w dziele pisanym dla uczczenia stulecia insurekcji *godziło się może nauce historycznej stać na straży legendy porozbiorowej* ale w Polsce niepodległej [...] *czyliż nadal będziemy w jakiś swoiście nielogiczny sposób wnioskować, gdy wypadnie nam mówić i sądzić o zdarzeniach i ludziach tamtej, ostatecznie już i nieco zamierzchłej przeszłości kontuszonej Polski i sarmackiej*<sup>44</sup>. Jak podkreślał poznański uczoney, przypominanie walecznych i patriotycznych czynów konfederatów barskich nie powinno prowadzić do zapominania o tym, iż reprezentowali oni „Polskę kontusзовą i sarmacką” a zwłaszcza, że *Konfederacja Barska pociągnęła za sobą pierwszy rozbiór kraju, jak polityka Sejmu Czteroletniego wtóry, a powstanie Kościuszkowskie trzeci. [...] Trzeba uznać prosty związek rzeczy, prawdę tragiczną a oczywistą*<sup>45</sup>. Po raz kolejny poznański uczoney dał tutaj wyraz swej tradycyjnie negatywnej ocenie powstań narodowych, w jego opinii nie tylko bezsensownych ale wręcz szkodliwych dla sprawy polskiej. Taki pogląd wynikał zarówno z postawy badawczej Skałkowskiego, zdecydowanie tępiącego uprawianie historii „ku pokrzepieniu serc”, jak i z jego postawy politycznej. Już dawno zerwał on z narodowo-demokratyczną orientacją i zbliżył się ideowo do Piłsudskiego, w którym widział oczywiście nie romantycznego bojowca spod Bezdán ale silnego człowieka dążącego do wzmocnienia państwa targanego partyjnymi niesnaskami, kojarzącymi

41 D. Łukasiewicz, op. cit., s. 652.

42 A. Nieuważny, *Adam Skałkowski (1877-1951)*, s. 309.

43 „Kwartalnik Historyczny”, t. 46, 1932, s. 226. Szerzej: w artykule S. Ciary, *Kazimierz Pułaski w 230. rocznicę śmierci. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 7 grudnia 2009 r. w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, red. I. Stefaniak, K. Kucharski, Warka 2011, s. 117-126.

44 „Kwartalnik Historyczny”, t. 46, 1932, s. 220.

45 Ibidem, l.c.

się Skałkowskiemu pewnie z anarchią staropolskich sejmików i konfederacji<sup>46</sup>. Toteż bez skrupułów i nie przebijając w słowach Skałkowski odzierał konfederatów z nimbu patriotyzmu, widząc w nich najczęściej swawolne kupy motywowane nadzieją łupu i bezkarności, złożone z *po-bożnych złodziejów, którzy więcej bydlęcej krwi niż nieprzyjacielskiej rozlewali*<sup>47</sup>. Pisane w tym stylu wywody wspierał odsyłaczami do konkretnych stroniec omawianego dzieła Konopczyńskiego<sup>48</sup>. Wiadomo, że obaj uczeni różnili się krańcowo w ocenie konfederacji barskiej, w której tak znaczną rolę odegrał Kazimierz Pułaski. Poglądy Skałkowskiego już poznaliśmy, choćby z cytowanych fragmentów recenzji. Konopczyński zajmował niejako pośrednią pozycję pomiędzy historycznymi szkołami – krakowską i warszawską; np. cenił kulturę polskiej szlachty i parlamentaryzm staropolski, co nie znaczy jednak, że nie dostrzegał jego oczywistych wad. Również w ocenie konfederacji barskiej przeważały u niego pozytywne tony<sup>49</sup>. Mimo tych kontrowersji Skałkowski musiał przyznać: *Różniąc się i to bardzo z prof. Konopczyńskim w sądach o Konfederacji Barskiej można o jej głównym bohaterze być dość podobnego zdania. Bo też junak ten w szczupłym tylko zakresie odpowiedzialny za podjęcie tak niedorzecznego i szkodliwego przedsięwzięcia i wynikające stąd klęski, chociaż i dopetnił miary błędów i szaleństw przez zamach na króla, to uniół tyle szczerego dla sprawy poświęcenia, że słusznie potomność przepominając winy wielbiła jego rycerską cnotę*<sup>50</sup>. I nieco dalej: *Przyrodzone warunki i praktyka uczyniły zeń znakomitego partyzanta. Takim okazał się w wieku lat 21 w pierwszych starciach i takim będzie do końca tej małej wojny. Uczyc się będzie tylko od przeciwników, bo żadnej komendzie nigdy się nie podda. Ciągłe ścigany, wielokrotnie rozbity, nie ulegnie, dźwiga się po każdej porażce, zawsze pełen animuszu, inicjatywy*<sup>51</sup>.

Jak już wspomniałem wyżej, w poznańskim okresie swej działalności Skałkowski zaniechał organizacyjnych związków z ruchem narodowym, choć jak dowodzą podane wyżej przykłady (krytyczna ocena ruchów insurrekcyjnych, badawcze zainteresowania obroną Wielkopolan przed niemiecką ekspansją) nie zerwał całkowicie z ideowymi fundamentami tego ruchu.

46 D. Łukasiewicz, op. cit., s. 649-653, a zwłaszcza s. 651-652.

47 „Kwartalnik Historyczny”, t. 46, 1932, s. 223.

48 Ibidem, 27-29, s. 223-224. Skałkowski na s. 221 recenzji wytyka nawet Konopczyńskiemu błędy metodyczne w interpretacji źródeł.

49 W. Tygielski, *Władysław Konopczyński (1880-1952)*, [w:] *Nation and History...*, s. 327.

50 Recenzja cytowana w przyp. 48 i 49, s. 224.

51 Ibidem, l.c.

Jednak w 1937 r., wraz z innymi wybitnymi profesorami Uniwersytetu Poznańskiego – socjologiem Florianem Znanieckim i językoznawcą Henrykiem Ułaszynem, w specjalnym oświadczeniu potępił „getto ławkowe” oraz *wszelkie dążenia do ograniczenia praw ze względów wyznaniowych, narodowościowych, czy rasowych*<sup>52</sup>.

Wybuch II wojny światowej zaskoczył Skalkowskiego w trakcie kwerendy prowadzonej w Chrobrzu blisko Buska Zdroju, w archiwum rodzinnym Ordynacji Myszkowskiej. Po kilku miesiącach pobytu w Warszawie osiadł tam latem 1940 r. na zaproszenie Marii z Tyszkiewiczów i Zygmunta Wielopolskich, właścicieli tego majątku ziemskiego i mieszkał aż do końca okupacji niemieckiej. Uczestniczył w tajnym nauczaniu w ramach konspiracyjnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, sprawował naukową opiekę nad swymi uczniami<sup>53</sup>. Przede wszystkim jednak, ciesząc się względnym spokojem i dostatkiem (przynajmniej do lata 1941 r., czyli do przejścia Chrobrza przez niemiecką administrację), mógł kontynuować rozpoczęte jeszcze na 2 lata przed wojną prace nad biografią margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Bogactwo materiałów źródłowych uzyskanych w Chrobrzu sprawiło, że zamierzona pierwotnie popularnonaukowa książka przybrała kształt prawdziwego opus vitae. W postaci trzech obszernych tomów (w sumie ponad 900 stron druku) wyszła w Poznaniu w 1947 r. pt. *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych 1803-1877*. Wyeksponowane w tytule „archiwa rodzinne” Wielopolskich rzeczywiście stanowią podstawę źródłową biografii. Jak pisał we wstępie jej autor, *Niepewność jutra i niebezpieczeństwo zagrażające zbiorom chrobrowskim nakazywały czerpać jak najobficiej z tego źródła i chronić od zatury materiały wydobyte*<sup>54</sup>. W sumie przypisy i aneksy źródłowe zajmują około 40 % objętości biografii a tom trzeci, kluczowy bo obejmujący głównie lata sześćdziesiąte XIX w., jest wręcz przez edycję źródeł zdominowany. Nieocenioną zasługą Skalkowskiego jest ocalenie tych materiałów dla potomności dzięki ich edycji w załącznikach omawianego dzieła, bowiem [...] *zniszczenie u końca wojny znacznej części archiwaliów ordynacji Myszkowskiej przykazuje również ogłosić naufragio erepta* [wyrwane zniszczeniu – S.C.]<sup>55</sup>. Okupacyjne warunki, w jakich powstawało dzieło, i wojenne zatracenie wielu zbiorów archiwalnych i bibliotecznych odbiły się negatywnie

52 D. Łukaszewicz, op. cit., s. 650.

53 W. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich. Uniwersytet Poznański 1940-1945*, Poznań 1961, s. 105 i 218.

54 *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych (1803-1877)*, Poznań 1947, t. 1, s. VII.

55 *Ibidem*, s. VII.

na stopniu wykorzystania literatury przedmiotu. Wytknął to Stefan Kieniewicz, jeden z najwybitniejszych uczniów poznańskiego profesora, recenzując biografię; zarazem jednak w konkluzji recenzji napisał: *Margrabiego i Polski tragedia jest książką równie przykrą do czytania dla Polaka, jak wszystkie inne książki o roku 1863. Stawia ona tezę beznadziejności powstania, a zarazem nieustannych pomyłek człowieka, który chciał powstaniu zapobiec; pomyłek zresztą prawie nieuniknionych. Po przeżyciu ostatniej wojny chyba jeszcze trudniej zdobyć się nam w tej sprawie na sąd beznamiętny. Stwierdźmy na razie jedno: że dzieło Skałkowskiego, wnoszące do tych badań obfity i wartościowy materiał, analizujące go w sposób trzeźwy i wnikliwy, ułatwi nam zapewne powzięcie takiego sądu w przyszłości*<sup>56</sup>. I może jeszcze zacytujmy trzy zdania tejże recenzji przedstawiające jakby kwintesencję omawianej biografii: *Wielopolski wychodzi z tej książki gruntownie odbrązowiony. [...] W oświetleniu Skałkowskiego rozwiewa się jeszcze coś więcej: mit o margrabim, jako o człowieku z jednej bryły, o twardym polityku – realisście. Wielopolski według tego dzieła, to dziecko swej epoki, to patriota, uczuciowiec i romantyk*<sup>57</sup>. Dodajmy, że mimo tego odbrązowienia margrabia Wielopolski w ujęciu Skałkowskiego rysuje się jako wybitny polityk, rzecznik jedynej możliwej opcji zmierzającej do uniknięcia kolejnego, skazanego na klęskę powstania.

W ostatnich latach życia Adam Skałkowski kontynuował też owocną działalność w zakresie edycji źródeł publikując w latach 1948-1950 t. 1 i 2 *Archiwum Wybickiego* (trzeci tom, opracowany wraz z Adamem Lewakiem, doczekał się edycji dopiero u schyłku lat siedemdziesiątych XX w., a więc wiele lat po śmierci Skałkowskiego). Nie uchylał się też od obowiązków natury administracyjnej: w latach 1947-1948 był dziekanem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Mimo tak okazałych osiągnięć naukowych oraz organizacyjnych dni tego reprezentanta „burżuazyjnej historiografii” na Uniwersytecie w Poznaniu były policzone. 10 grudnia 1948 odbyło się jego ostatnie seminarium, a z początkiem 1949 r. przeniesiono go na emeryturę. Ponieważ emerytura, jaką mu przyznano, była bardzo niska, zmuszony był do podjęcia dodatkowej pracy w Bibliotece Uniwersyteckiej. Zajęcia biblioteczne były też remedium na wymuszoną bezczynność, boleśnie odczuwaną przez niezwykle aktywnego dotąd człowieka, którego pozbawiono możliwości pracy badawczej i dydaktycznej.

56 S. Kieniewicz, recenzja w „Kwartalniku Historycznym”, t.56, 1948, s. 196.

57 Ibidem, s. 194.



Wedle opinii Jerzego Wiśniewskiego, wówczas studenta UAM, przyszłego profesora Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk: [...] *został usunięty za patriotyzm z uniwersytetu po tylu, tylu latach pracy naukowej i wychowawczej*<sup>58</sup>. Na taką opinię Adam Skalkowski solidnie zapracował, zwłaszcza gdy publicznie odcinał się od coraz bardziej natrętnie lansowanej ideologii marksistowskiej i teorii „materializmu dialektycznego”. Podobnie narażał się władzom gdy stawał w obronie profesora Ludwika Jaxy Bykowskiego, aresztowanego i oskarżonego o członkostwo w zakazanym przez władze Stronnictwie Narodowym. W latach powojennych, gdy tak świeża była jeszcze pamięć o zbrodniach niemieckich, nie wahał się bronić przed zarzutem kolaboracji swego ucznia Stanisława Wasylewskiego jako autora artykułów o zabytkach Małopolski Wschodniej publikowanych w kontrolowanej przez Niemców „Gazecie Lwowskiej”<sup>59</sup>.

Dymisja ze stanowiska profesora odbiła się negatywnie na stanie zdrowia Adama Skalkowskiego; zakończył życie 7 kwietnia 1951 r. Jak widzimy z powyższego krótkiego szkicu, był to żywot niezwykle czynny i twórczy aż do ostatnich dni. Liczby mówią same za siebie: około 300 publikacji naukowych, w tym 35 w formie książek lub obszernych rozpraw. Na szczególne uznanie i szczerą wdzięczność następnych generacji historyków zasłużył Skalkowski jako wydawca źródeł: kilkutomowych edycji korespondencji ks. Józefa Poniatowskiego i Józefa Wybickiego oraz mniejszych objętościowo, na przykład rozkazów Tadeusza Kościuszki, wreszcie obszernych aneksów w biografii margrabiego Aleksandra Wielopolskiego obejmujących źródła częstokroć już nieistniejące. Nie do przecenienia był też współudział Adama Skalkowskiego w tworzeniu serii tekstów źródłowych wręcz niezbędnych w tworzącym się szkolnictwie średnim Niepodległej Rzeczypospolitej.

W zakresie wyznawanej i uprawianej historiozofii przeszedł Adam Skalkowski znamiennej ewolucję: od uczestnika seminarium kulturywującego tradycje insurekcyjne po faktycznego kontynuatora tradycji szkoły historycznej krakowskiej. Konsekwentnie i bezpardonowo, nie bacząc na dostojne autorytety, dążył do tego by [...] *błędne domniemania obalić, bajeczne podania wypleść, bo inaczej i nadal nikt nie będzie się liczyć poważnie z wynikami badań naszej historii nowożytnej, jak gdyby ona wcale nie miała nas uczyć a tylko uświetniać obchody narodowe*<sup>60</sup>.

58 Cyt. za D. Łukaszewiczem, op. cit., s. 651-652.

59 Ibidem, s. 651-652.

60 Recenzja biografii *Tadeusz Kościuszko*, pióra F. Konecznego: „Kwartalnik Historyczny”, t. 31, 1917, s.526.